

4
Wągielski J. kv. Oda dla.. Seweryna
Rzewuskiego. (1778).

O D A

D L A

WIELKIEGO W OYCZYZNIE

MĘŻA

JASNIE WIELMOŻNEGO

SEWERYNA

RZEWUSKIEGO

HETMANA POLNEGO KORONNEGO

ORDEROW ORŁA BIAŁEGO Y S. STANI-

SŁAWA KAWALERA, DOLINSKIEGO,

ŁANOWSKIEGO &c. STAROSTY

PRZEZ

X. TOMASZA WĘGIERSKIEGO PROBOSZCZA BUCZACKIEGO

NAPISANA, Y OFIAROWANA.



MDCCLXXVIII.

WILLIAMSON & CO. LONDON
A FINE AND WELL KNOWN
THE WARRINGTON
HRTMANA POLINSO KORONINSO
ORDERON GEE BIA DOY R STAIR
STAWA WAA A RY DELIBRISIO
IN WARRINGTON STREETS
IN THE CITY OF WARRINGTON
WARRINGTON WARRINGTON WARRINGTON



XVIII. 2. 598



Słodka Oczyzno! co z twego Brzemia,

Zrodzone Polščę masz Syny,

Y w Nich przezacne z takiego Plemia:

Na Twóy pożytek chceż czyny.

Co dotąd losem dzielney Ich mocy,

Szerzyłaś swoie Ulice,

Od Wschodu Słońca aż do Pułnocy;

Dzieliłaś kopcem Granice.

A Twóje Syny dla Cney Oyczyzny,
Smiertelne biorąc zadatki,
Chłubiąc się Tobie krwawemi blizny,
Weseli biegli do Matki.

Oyczyzno! która na te wspomnienie,
Wnętrznosci mając zranione,
Liczne też gorzkich sączyz strumienie;
Z ferdecznych Kątów cisnione.

Patrzając na Synów w ninieyszym czasie,
Niezdolnych Plemię wyrodne,
Że swą Oyczyznę w nacyjęższej Prasie,
Obronąć było niegodne.

Patrząc że między tysiącem Dzietek,
Ledwie się jeden znajduie,
Który położy Życia ostatki;
Który Oyczyznę ratuie.

Strapią Matko! Polsko żałośna!
Czyż ten los Tobie już wieczny?
Czyż będzie w Synach tkwić zdrada srośna?
Że każdy będzie Ci sprzecznym?

PrzeŃtań ach! przeŃtań, smutney rozpaczy,
Zfzlochane otrzy łagody,
IeŃcie los przyŃzły Wefełę znaczy:
Dla Twóiey w Smutku ochłody.

W ytknął B ó G palcem na Twą obronę,
Męza z tyśiąców pomiędzy,
Który ocali Polską Koronę;
Y Ią uchroni od nędzy.

Ż ycie SEWERYN RZEWUSKI żyje,
Cny HETMAN Polney Buławy,
W nim się Oyczyzięń chuć wierna kryje.
Co Twoiey y fwey chce sławy.

Ż ycie Mąż wielki, a na to żyje,
By Ci wierności znak zadał.
Choć dla Cię Klęski y troski piie,
Choćby y Życie postradał.

Ledwie co młode lata Męszczyzny
Twarz pierwszą wełną Mu zmoczyły,
Już Go do wiernych usług Ojczyzny,
Z młodości wiothłey uczyły.

Na mieyscę, gdzie go wolności hasło
Do Rady Posłem zrobiło,
Aby z wolnością wszystko niezgaśło:
Radzić tam dobrze w nim tkwiło.

Y gdy Go Rozum, Wymowa, Statek,
O Wolność Ojczyzny bodzie,
Przeciw z złym Radem sprzecza w ostatek,
By wolność bronił w Narodzie.

Wtenczas Pułnocnych Wóysk pod ciężarem

Ziemia Polaków stękała

Y wymuszona zbroynym Usarem

Nędzne Swe Prawa piślała

Niewolniczego nie zwykł do Prawa,

Y tego iarzma niewiadom,

Wielki RZEWUSKI Obroncą stawa,

Wolności przeciw złym Radom.

Sila Pułnocna wtym rozjuszona,

A Polski Krzywdy nie fyta,

Y nad RZEWUSKIM zemsty spragniona,

Iego Osobę wnet chwyta.

Noc była czarna y swoią mocą,
Sen miły wszystkim sfodziła,
Y ta Noc Zbrodniom była pomocą,
Ze Ich występki ukryła.

Wpadają w Pałac, kędy swobodnie,
O Polsczę myśli o! dołą!
Y RZEWUSKIEGO Zuchwali Zbrodnie,
Za Wolność biorą w Niewolą.

Idzie Cny Oyciec co przez Wiek długi,
Służył Oyczynię choć przecie,
Wteż Same ślady Ón zanim drugi,
Y z Niemi Męstwo Ich trzecie.

Kdzie w Niewolę iednak wspaniałą,
O Polczę zawsze dbaiący,
Y Swey Oyczynię w Wierności stały,
Nieprzyaciołom grożący.

W Hirkańskich Kmieiach tak Lew raniony,
Smiertelną zostawszy strzałą,
Patrzy na postrzał Swóy niezgoiony,
Lecz trwa z odwagą wspaniałą.

Wtenczas gdy Życię Smierć przyspieszona,
Bierze Mu ieszcze się froży,
Rzuca się, ryczy, grozi, choć kona,
Iednakże Mysliwca trwoży.

Maż ten tak wielki nieustraszony,
Z Wnętrznosci Matki Ojczyzny,
Wydarty idzie w Pułnocne strony,
By nioff pożytek Iey żyzny.

Niewolnik idzie, tam kędy Ziemię,
Wieczyfte powłoczą śniegi,
Z ktorey Sniezyfte niezłazi brzemię,
Gdzie Morskie scina Mroz brzegi.

Gdzie Człek bez Dómu, Zwierz bez Pastwiska,
Gdzie Oracz roli niekraie,
Gdzie mrozne Zimno, z głodem Uciska,
Gdzie dzikie z Ludźmi są Kraie.

Tam Niewolniczy Stan rozpoczyna,
Y ciężar dzwigać się uczy,
Tam niezwyčajne Ciało nagina,
Do Nędzy, co Mu dokuczy.

Strach zimny ciepłe przesywa Żyły,
Na fame tylko wspomnienie,
Iak RZEWUSKIEGO Dni gorzkie były,
Iak wielkie Iego cierpienie.

Niemiał takiego w Getyckim Zorzu,
Nazo tkliwego wygnania,
Ani *Ullisses* po Greckim Morzu,
Tak sprzykrzonego pływania.

Nie tak *Eneas* w Tyrreńskich wałach,
Po *Troi* tesknit zburzoney,
Kiedy rozbity nieraz po Skałach,
Oczyzny szukał *Srraconey*.

Jak **Cny Rzewuski** w ciężkiej Niewoli,
Za miłą Oczyzną szłocha,
Nie tak Go własna niewola boli,
Iakże Oczyznę swą kocha.

Nie tak przypadek swoy Go dotyka,
Y nietak na Więzy stęka,
Iakże Oczyzna Smierć swą połyka,
Y złęgo Jarzma się lęka.

Nietak na Zimno, głód niewytrwany,
Na twardym łożku niespanie,
Narzeka, iakże z Polki Kaydany,
On zerwać nie jest w tym Stanie.

Iuż słońce dniami, a Miesiąc nocą,
Rok cztery razy zmierzyły,
Iak się w RZEWUSKIM z większą niemocą:
Płacz y Jęczenie szerzyły.

Iuż y Rok piąty swój bieg odbywa,
Y swe z tamtymi Dni klei,
Iak Polskę widzieć, iuz powątpiwa;
Niemaiąc z nizekąd nadziei.

Lecz B ó g Wfzechmocny; co sprawiedliwych,
Klęskami chociaż obciąża,
Przecież dla innych, Ich chowa żywych:
Ich Nieprzyjaciół pogrąża.

Do Serc kamiennych głos swój natęży,
Y Ludzi dzikich namawia,
Że twardość swoją kruszą, y Męża:
Przez Nich z Niewoli wybawia.

Na łodkie Matki Ojczyzny łono,
Syna miłego oddaie,
Y tego, co Go, już utracono;
Oczyście znajdują kraie.

A Cny RZEWUSKI do swey Krainy,
Powraca: O! Cne wesele!
Co dla Oyczyzny swey obaliny;
W Niewoli cierpiął lat wiele.

Powraca Duch ten wielki y stały,
Oyczyznę swoięy wiernieyfzy,
Na Iey Obronę, czuły, wspaniały;
Po klęscę iescze filnieyfzy.

Słońce tak które biegiem zmierzycyło,
Olimpu iedną połowę,
Y przez Dzień iaśnie Swiatu swieciło:
W Morzu schowało swą Głowę.

Co czarne Cienie y mgły ponure,
Twarz mu zakryły złoconą,
Po smutney nocy rozpędza Chmure:
Y jasność wraca straconą.

Y tak Arabski Fenix, co lata,
Dni Iego z Życiem sprzykrzyły,
Między ogniście płomienie lata;
Aby Go w popioł zmienić.

Z martwych popiołów powstaie żywy,
Y z prochow dzwiga swe brzemię,
Też Dni, też Słońce, widzi szczęśliwy;
Też samą ogląda Ziemię.

Iuż y Oyczyzna miłego Syna ,
Ogląda y iuż Go bada ,
Co się z nim stało , pytać zaczyna ;
Ten, o swych klęskach powiada.

Iuż Go do swego przyciska łona,
Iuż Iego powieści słucha,
Iuż Iey powieka z Żalu skropiona:
Znowu z radości iuż sucha.

Iuż klęski słyszac, niemi się bidzi,
Y gorzkie z Oczów łzy łączy,
Iuż że Go od klęsk wolnego widzi;
Wesele z smutkiem, wraz łączy.

Dwóch namiętności sprzecznych pociskiem,
Gwałtownie będąc zmieszana,
Nędznym staie się onych igrzyskiem:
Ze milcząc stoi zdumiana.

Tak drapieżnego Pasterz Oweczkę,
Porwaną mając od Wilka,
Powracającą przez swą ucieczkę:
Gdy zdrową widzi w dni kilka.

Zwielkiej radości na ręce bierze,
Cieszę się razem y kwili,
A w pomieszaney na Twarzy Cerzę:
Zapomina się w tey chwili.

W takim Oycyznę, RZEWUSKI śtanie,
Widząc, choć równie to czuie,
Przerwie Iey mętne, z radością łkanie
Y do niey słowa te snuie.

Oycyzno miła! czemuż Cię kłęski?
Me bodą? y czem Cię smucą?
Czem się ból w Tobie rodzi niemęski?
Zec' z Sercem wnętrznosci kłucą.

Ofusz powieki: a wiernym Synem,
Oycyzny ciesz się wesoła,
A racz mu wierzyć, iż własnym Czynem,
Służyć Ci więcej Ten zdoła.

Dla Ciebie Serce w mych pierśiach kryję,
Dla Ciebie y myśl mą fufzę,
Dla Ciebie w żyłach krew moich żyję:
Dla Ciebie w Ciele mam Dufzę.

Wszystko dla Ciebie to poświęcone,
Jednego czeka skinienia,
Bym mógł położyć na Twą obronę:
Aż do mych powiek zamknięcia.

Na Twój ratunek, chcę nędzne bycie,
Y bycia węzeł rozzierać,
Za Twoją całość łożyć chcę życie;
Dla Ciebie żyć, y umierać.

Ach! Synu miły! Kochane Dziecie!

(Oczyzna westhnie zmięczona,)

Czyż iest podobny, kto z ludzi w Swiecie?

W kim taka wierność zoczona?

Kto iest? ktoć Cnotą uprzedać zechce?

Któ Tobie wyrowna w Męstwie?

Y kogo wiernym, tak bydz, chuć łechce,

Oczyznię, choć w podobieństwie?

Nieahay Rzym swoich naywięcey chwali,

Niech swoiey dzieła Oczyzny,

Liczy! Niech rękę Scwola pali:

Niech Regul odbiera bliźny.

Niech w Swiat *Katona* sławy Utyka,
Niech *Brutus* Synów swych ścina,
Niech za *Ateny* *Kodrus* śmierć łyka;
Sykulczyk Franków zarzyna.

Y niechay Swiata całego dzieie,
Czytane sławią Ich czyny,
Niech wspominają, iak kto krew leie;
Y z iakiey ginie przyczyny.

Iak Cny *Rzewuski* w Polskiew Krainie,
Cierpiał y cierpieć gotowy,
Iak doświadczony klęskami słyne:
Iak Cnoty chce dać Znak nowy.

Niemaż nad Ciebie zacny HETMAMIE,
Nad Twoje niemaż przykłady,
Na Ciebie rzucam o mnie staranie;
Y z twey ma całość chcę rady.

Ty mi w mych trudach będziesz pomocą,
Y Ty mnie wyrwiesz z Niewoli,
A Nieprzyjazi mnie nieskłopotą:
Ty mi to ulżyz, co boli.

Ciebie mieć odtąd słodkiew Oyczyźnie,
Oycem dla Twoich chcę czynów,
Abys' napłodził w późney Siwiznię:
Do Ciebie podobnych Synów.



Wojna 1794

XVIII 2 598
<http://rcin.org.pl>

3370

XVIII 2.598